Rok I. Kraków, 31 marca 1948 Nr 4



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Nasi piłkarze wyszli obronną ręką z próby z drużynami czeskimi

Kraków:
Cracovia—Slezka Ostrava 1:1
Cracovia—Slezka Ostrava 1:1
Wisła—Zilina 4:1
Chorzów:
Ruch—Zilina 4:2
Poznań:
Warta—Cechie Karlin 5:3
Warta—Cechie Karlin 2:0
Łódź:
Trnava—Widzew 6:3
Trnava—ŁKS 4:3
Warszawa:
Polonia—Nusle 2:2
Nusle—Legia 5:1
Świdnica:
Polonia—C. A. F. C. (Vinohrady) 3:0

Tegoroczne Święta Wielkanocne upłynęły pod znakiem słonecznej i ciepłej pogody. Tysięczne rzesze entuzjastów piłki nożnej korzystając z pęknych świątecznych dni obserwowały towarzyskie mecze swych drużyn z czołowymi jedenastkami czeskimi, emocjonując się piękną grą i ciesząc się z sukcesów drużyn polskich.

Ogólnie biorąc, wyszliśmy obronną ręką z egzaminu z piłkarzami naszego południowego sąsiada i na ogólną liczbę 11-stu spotkań wygraliśmy 5, zremisowaliśmy 3, a zaledwie w trzech spotkaniach ponieśliśmy porażkę. Stosunek bramek 29:25 na korzyść drużyn polskich.

Do najcenniejszych wyników świątecznych należą dwa zwycięstwa Ruchu i Wisły nad Ziliną, a dalej dwa wyniki remisowe Cracovii z jedną z najlepszych drużyn czeskich—Slezką Ostravą.

Najsłabiej spisały się drużyny łódzkie: ŁKS i Widzew, które przegrały z Trnavą.

Cracovia zaimponowała kondycją...

Cracovia-SK Slezska Ostrava 1:1 (1:1)

Trzeba na wstępie stwierdzić, że pierwszego, poważnego wystąpienia w bieżącym roku Cracovii oczekiwały rzesze jej kibiców z niecierpliwą ciekawością. Cztery punkty ligowe, zdobyte w ciężkich wyjazdach, kazały się spodziewać, że biało-czerwoni są dobrze przygotowani do sezonu. To, co zobaczyliśmy w pierwszy dzień świąt, — nadzieje te w zupełności potwierdziło.

DRUŻYNA GRA LEPIEJ, NIŻ W UBIEBŁYM ROKU,

a co rzucało się w oczy, — **to dysponuje ona — jak na początek sezonu — doskonałą kondycją.**



Krizak

Ale walorem najcenniejszym, obserwowanym u biało - czerwoych, w pierwszym spotkaniu z Czechami, **jest prawdziwie sportowa ambicja, bojowość i niezłomna wola zwycięstwa.**

Remis, uzyskany z przeciwnikiem bezsprzecznie silniejszym, zapisze Cracovia w swej historii do pięknych sukcesów.

CZESI CIĄGLE GÓRUJĄ NAD NAMI.

Górują przede wszystkim techniczna łatwość przejmowania i precyzją oddanej piłki, musi zaimponować prawdziwemu smakoszowi gry w piłkę nożną. Górują także szybkością i zwrotnością, wypracowaną w



Bramkarz Cracovii wychodził na ogół zwycięsko z licznych zetknięć z napastnikami czeskimi.

starannym treningu zawodowego piłkarza. Górują wreszcie umiejętnością rozwiązywania taktycznych zagadnień. **Jednym słowem — Sleska Ostrava — to czwarty zespół Czechosłowacji, a w Czechosłowacji trzeba dużo umieć, aby pozycje taka wywalczyć i utrzymać.**

Pokazali też Czesi piękny footbal i najlepsi nawet pośród naszych zawodników mogli się wiele od nich nauczyć.

Gdyby Czechom wychodziły strzały tak jak gra w polu, **nie pomogła by nawet ta ogromna doza ambicji, jaką obserwowaliśmy w zespole Cracovii.**

W strzałach mieli zawodnicy czescy prawdziwego pecha, co ilustruje najlepiej poza stosunkiem cornerów

STOSUNEK „POPRZECZEK" I „SŁUPKÓW" 3:1 DLA GOŚCI.

Nie wyróżniamy spośród Czechów pojedynczych zawodników, gdyż każdy z nich jest doskonałym wzorem wszechstronnego piłkarza, z małymi tylko odchyleniami w różnicy poziomu.

Że podobno Czesi nie pokazali jeszcze wszystkiego, czego się można było od nich spodziewać, dowodzi piekło, w szatni czeskiej po meczu, **gdzie trener drużyny czeskiej miał dość głośne i długie kazanie wielkanocne,** w których uczniom swoim nie szczędził ostrych słów.

Myśmy przewin u zawodników czeskich nie zaobserwowali, wiemy natomiast na pewno, że polska kuchnia wielkanocna nie sprzyja wynikom sportowym...

Wróćmy jednak do swoich.

O niedzielnej Cracovii można sumarycznie i esencjonalnie powiedzieć, że **gdyby zagrała przez pełny sezon z taką bojowością, ambicja i poświęceniem jak w niedzielę, — to w polskiej piłce nożnej stanie się ona z kolei wzorem dla swoich konkurentów.** Pod tym względem nie było słabych punktów w drużynie.

Drugim krzepiącym objawem u biało-czerwonych, — to zdrowa polityka klubowa — sięgania do własnych rezerw.

Poświat jest niewątpliwie talentem piłkarskim i już dziś jest w zespole bardzo pożyteczny. **Kaszuba** nie zastąpił jeszcze Gędłka, **ale i jego debiut,** debiut w tak ciężkim meczu **WYPADŁ ZUPEŁNIE POPRAWNIE.**

Jeśli ci dwaj juniorzy będą mieli dość samokrytycyzmu, aby pracować dalej nad rozbudową swych umiejętności, — będzie dobrze...



H. Rybicki

Renesans formy przechodzi Rybicki. „Szalony Orlando" bronił jak zawsze z ryzykanckim poświęceniem i zasłużył na pełną pochwałę (Tylko ten wykop z bramki...?)

Glimas spełnił swe zadania bez zarzutu. Pomoc biało-czerwonych jest

(Dalszy ciąg na str. 3)



Nasz konkurs zdjęcie Nr. 4

Nasze czwarte z kolei zdjęcie konkursu sportowego pt. „Czy znasz ten sport?" nie powinno tym razem sprawić Czytelnikom większych trudności.

Gra, którą widzimy na fotografii jest i u nas powszechnie uprawiana i na pewno każdy z Czytelników był jej świadkiem.

Równocześnie przypominamy, że rozwiązanie konkursu nadsyłać należy dopiero po ukazaniu się wszystkich ośmiu zdjęć, na specjalnym kuponie, który zamieścimy w numerze wraz z ostatnim zdjęciem.

Tysiące oglądają mecze piłki nożnej



Piłka nożna jest bez wątpienia najpopularniejszym sportem na świecie. Dowodem tego są olbrzymie rzesze widzów oglądających imprezy piłkarskie, sięgające — jak to ma miejsce w niektórych wypadkach np. w Anglii — w dziesiątki tysięcy osób.

Co mówi Pscolka o grze Cracovii

Lewa „spojka" Slezskiej Ostravy doskonały Pscolka, zapytany po drugim spotkaniu — co sądzi o grze Cracovii — powiedział:

„Owszem, z Cracovią grało się nam dobrze, ponieważ ci chłopcy grają „słuszny footbal" (dobry footbal przyp. red.). Technicznie stoją dość wysoko, a przede wszystkim mają dobrą kondycję.



Pscolka

Bardzo podobał mi się Jabłoński I, Różankowski, a przede wszystkim Parpan, którego trudno było przejść.

Miło jest słyszeć, że nasz krajan Prucha wprowadza u Cracovii krótką i przyziemną grę, którą stosują czołowe drużyny czeskie z powrotem. Tak bowiem Sparta, Slavia i Bohemians zarzucają powoli system WM a wracają do staroczeskiej szkoły krótkich passingów.

Bardzo mi się podobała krakowska publiczność — rozumie się na piłce nożnej".

Kto tak typował — ten wygrał

1. Warta—Cechie Karlin 5:3
AKS—Haladas (nie odbył się)
2. ŁKS—Trnava 3:4
1. Ruch—Žilina 4:2
X. Polonia—Nusle 2:2
X. Cracovia—Slezka Ostrava 1:1
1. Warta—Cechie Karlin 2:0
1. Wisła—Zilina 4:1
2. Legia—Nusle 1:5
X. Piast—Ruch 2:2
2. Reprez. Kutna—Widzew 0:2
1. Partyzant—Radomiak 2:1

„Czerwonym" udał się rewanż

Wisła-Žilina 4:1 (1:1)

Jeśliby porównać grę Śleskiej Ostravy w oba dni z Cracovią oraz Wisły ze Žiliną, to porównanie musi wypaść na korzyść tych pierwszych. Na boisku Cracovii grało się w piłkę nożną zaś przeciwnik Wisły, — poza ostrością nie pokazał zbyt wiele.



Uroczystością 400-setnego meczu w I-szej drużynie Wisły popularnego piłkarza krakowskiego Gracza — rozpoczęły się zawody Wisły z Ziliną. Gracz, który otrzymał piękne podarki, podrzucany był przez kolegów w powietrze „dla rozgrzewki" przez kilka minut.

Tak jednak zwykle bywa, że jubilaci na swych uroczystych występach nie błyszczą. Nie błyszczał też i Gracz na tych zawodach, ale to nie jego wina.

Święta, sute jedzenie i... ten mały pomocnik czeski, który po prostu przyszył się do Gracza, wpłynęły na to.

JAK GRALI GOŚCIE?

Wprawdzie byli i tacy, którzy już przed meczem zawyrokowali, że Wisła wygra conajmniej 4:1 — ale z pierwszych pociągnięć Ziliny nie wyglądało to tak łatwo. Ale to były tylko te pierwsze pociągnięcia. W miarę przebiegu gry, przekonać się można było, że drużyna czeska nie jest przeciwnikiem godnym naszych czołowych drużyn. **Toteż doprawdy trudno zrozumieć zeszłoroczną porażkę Wisły 2:10, jaką poniosła ona w Zilinie.**

Podobno jednak Zilina grała wówczas w swoim pełnym składzie, zaś wczoraj z Wisłą grała bez czterech najlepszych graczy. Może dlatego nie zaimponowała.

Przywykliśmy już u czeskich drużyn widzieć przede wszystkim doskonałą technikę, opanowanie piłki, ładne zagrania w uliczki, szybkie przerzucanie gry — no i dobry celny strzał. U Ziliny, niestety, nie widzieliśmy nic z tego, natomiast wiele ostrości i tylko dobre obstawianie graczy.

O strzałach szkoda mówić, bo tych oddała Zilina zaledwie 4 celne, reszta wszystko w aut!

Najlepiej sprawowała się obrona i środkowy pomocnik Szabo a już zupełnym nieporozumieniem był lewoskrzydłowy Ganzner.

A JAK GRALI GOSPODARZE?

I Wisła nie grała najlepiej. Widzieliśmy ją już w lepszej formie, zwłaszcza atak nie grał dobrze i pozwalał się tak „szczelnie" obstawiać, że prawie każda piłka podana przez pomoc wracała z powrotem.

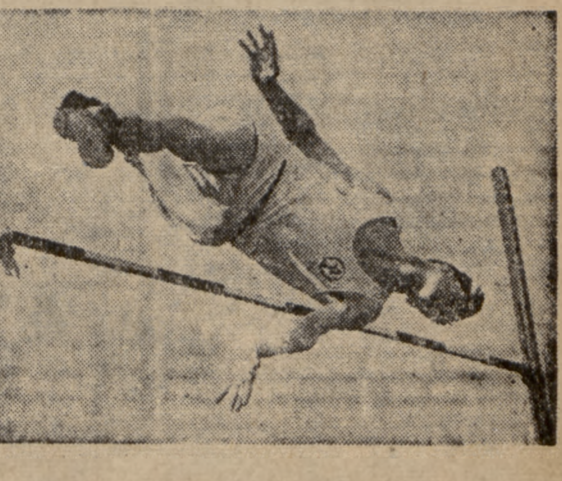
Jurowicz w bramce nie popełnił żadnego błędu. Filek był lepszym od Flanka, który jakoś nie może powrócić do swej reprezentacyjnej formy.

Za to pomoc Wisły spisywała się wcale dobrze. **Bardzo dobrym był w tej linii Legutko,** przez którego za-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Stylowy skok

Przepiękny skok wzwyż, który widzimy na zdjęciu jest dziełem 19-letniego Allana Patersona, jednej z nadziei Anglii na najbliż. olimpiadę.



Porażki faworytów w krakowskiej A-klasie--

w tabeli bez zmian

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych rozegrano 8 spotkań w krakowskiej A klasie, które tym razem przyniosły szereg niespodzianek.

Do największych sensacji należą: porażka wice-leadera Zwierzynieckiego z zajmującym ostatnie miejsce Prokocimiem, dalej przegrana Fabloku na jego własnym terenie z Mościcami, oraz porażka Łagiewianki z Szczakowianką.

Prowadzący na czele tabeli Chełmek po zwycięstwie nad Podgórzem umocnił się zdecydowanie na czołowej pozycji i prowadzi w tej chwili różnicą pięciu punktów przed Zwierzynieckim.



Porównując tabele z ub. tygodnia z tabelą po wczorajszych spotkaniach, zauważamy, że nie doszło do żadnych istotnych zmian w lokatach poszczególnych drużyn.

Nadal prowadzą kluby prowincjonalne oraz najlepszy zespół Krakowa: Zwierzyniecki, a Wieczysta, Podgórze, Łagiewianka i Prokocim walczą zacięcie o utrzymanie się w A-klasie.

Po poniedziałkowych spotkaniach tabela krakowskiej A-klasy przedstawia się następująco:

1) Chełmek	14	24	34:7
2) Zwierzyniecki	14	19	26:14
3) Fablok	13	16	26:18
4) Mościce	13	15	28:21
5) Szczakowianka	13	14	29:20
6) Dąbski	13	12	24:24
7) Groble	12	12	16:19
8) Korona	13	12	18:22
9) Wieczysta	13	9	23:22
10) Podgórze	14	9	16:28
11) Łagiewianka	13	9	19:32
12) Prokocim	14	7	21:47

CHEŁMEK NADAL W FORMIE

Chełmek-Podgórze 4:0(1:0)

CHEŁMEK (Tel. wł.) W niedzielnym spotkaniu A-klasowym pomiędzy Chełmkiem a krakowską drużyną Podgórza, zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna leadera klasy A.

Gra stała na dobrym poziomie i do przerwy była równorzędna. Po zmianie pól, wybitną przewagę zyskuje jedenastka gospodarzy, którzy ostatecznie wygrywają wysoko w stosunku 4:0 (1:0).

Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Borowski, Marcak, Obtułowicz i Zatorski III.

Na wyróżnienie zasługuje bramkarz Chełmka Łuczymski, który pięknie obronił rzut karny.

Sędzia p. Pryk dobry.

Wisła Ib — Wieczysta 2:2 (1:1)

(d) Po równorzędnej na ogół grze mecz Wieczystej z rezerwą Wisły zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Obie bramki dla „czerwonych" zdobył Karton.

Mościce — Fablok 3:2

CHRZANÓW (Tel. wł.) Dużą niespodziankę sprawił swym zwolennikom chrzanowski Fablok, który przegrał na swoim boisku z Mościcami 2:3.

Do przerwy znaczną przewagę miała drużyna Mościc, natomiast po pauzie gospodarze wzięli się do pracy, lecz uzyskali zaledwie jedną bramkę, a na upragnione wyrównanie zabrakło już czasu.

Maruder tabeli zwycięża wice-leadera

Prokocim-Zwierzyniecki 2:1

(ww) Zajmujący ostatnie miejsce w tabeli Prokocim ma nadzieję utrzymania się w klasie A po zwycięstwie nad Zwierzynieckim. Typowa gra o punkty, zwyciężają nerwy i atut własnego boiska. Bramki dla Prokocima uzyskuje Chałpa i Ochoński, dla pokonanych Piekło.

Gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego.

Garbarnia Ib — Dąbski 4:2

(z) Po żywej i dość ciekawej grze zasłużone zwycięstwo odniosła Garbarnia I.B, bijąc w przekonywującym stosunku Dąbski KS 4:2 (1:1). Pierwsza część zawodów nie zapowiadała porażki Dąbskiego. W tej części zawodów gra jest zupełnie wyrównana, ładne i przemyślane akcje obu zespołów kończą się na dobrze usposobionych formacjach defensywnych.

Garbarnia uzyskuje prowadzenie przez Sołka. Kontratak Dąbskiego przynosi mu wyrównanie ze rzutu wolnego, bitego przez Budziakowskiego. W drugiej części zawodów Garbarnia jest stroną atakującą. Uzyskuje ona po raz drugi prowadzenie przez Sołka. Jeden z solowych przebojów Kofina przynosi wyrównującą bramkę dla Dąbskiego. W 25 min. Żołbak przejmując podanie Sołka, strzela trzecią bramkę dla Garbarni.

Przy stanie 3:2 dla Garbarni Dąbski nie wykorzystał rzutu karnego: egzekwował Bębenek, strzelając bramkarzowi w ręce. Czwartą bramkę dla Garbarni zdobył Sołek.

Sędziował Bogdanowicz, niezdecydowanie.

Szczakowianka-Łagiewianka 1:0

(Ww). Do przerwy lekka przewaga Szczakowianki, dla której jedyną bramkę zdobył Nieużyła T. w zamieszaniu podbramkowym. W drugiej połowie zmienne ataki obu drużyn likwidowane są przez obronę. Więcej z gry, zwłaszcza pod koniec, ma Łagiewianka, dążąc za wszelką cenę do wyrównania. Najlepszym i najspokojniejszym zawodnikiem był L. Janigacz ze Szczakowianki.

Sędziował Mytnik J. bardzo dobrze.

Korona — Cracovia Ib 8:2

Wysokie zwycięstwo Korony nad rezerwową Cracovią, w której wyróżnili się jedynie zdobywcy bramek: Sylicki i Nowak.

Groble-Tarnovia Ib 0:0

TARNÓW. Mecz rezerwowej drużyny Tarnovii z Groblami zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

KS. Nadwiślan wygrywa turniej piłkarski

(T. T.) Zarząd **KS Nadwiślan** zorganizował w czasie Świąt Wielkanocnych turniej piłki nożnej. Prócz gospodarzy w zawodach wzięły udział drużyny **Łobzowianki, Borku i Wolanii.**

W turnieju zwyciężyła drużyna **Nadwiślanu**, mając swych najlepszych zawodników w **Kurku, Zawadzkim i Sarnie.**

Drugie miejsce przypadło Łobzowiance, następne zajęły Borek i Wolania.

W niedzielę rozegrano spotkania:

BOREK—ŁOBZOWIANKA 2:1 (0:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kuć i Nocula, dla pokonanych — Piszak.

Sędziował p. Wacławek.

NADWIŚLAN—WOLANIA 5:1 (3:1)

Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: Klimczyk 2, Radomski 1, Worytkiewicz 1 i Fanfara 1.

Dla Wolanii honorowy punkt uzyskał Augustyn z wolnego.

Sędziował p. Dana.

W poniedziałek w spotkaniach finałowych padły wyniki:

ŁOBZOWIANKA—WOLANIA 3:1 (0:0)

Bramki dla Łobzowianki strzelili: Piszak 2, Iwański 1.

Dla pokonanych — Opryszko.

Sędziował Dańczyk.

NADWIŚLAN—BOREK 1:0 (1:0)

Po na ogół wyrównanej grze nieznaczne zwycięstwo uzyskał Nadwiślan, zdobywając bramkę przez Sarnę.

Sędziował p. Stanek.

Ostateczna tabelka turnieju przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Nadwiślan	2	4	6:1
2) Łobzowianka	2	2	4:2
3) Borek	2	2	2:2
4) Wolania	2	0	2:8

Turniej zakończyło rozdanie nagród, ufundowanych przez Zarząd KS Nadwiślan



Kolejarze poznańscy nie pozwolili w ub. niedzielę wywieźć Wiśle drugiego punktu z Poznania.

CO SŁYCHAĆ na PROWINCJI

SKAWINKA — DĘBNICKI 9:1 (2:0)

SKAWINA. W niedzielnym spotkaniu towarzyskim rozegranym w Skawinie zwycięstwo odniosła miejscowa Skawinka pokonując krakowską drużynę Dębnickiego w stosunku 9:1 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Dziedzic 3, Rapij 3, Palac, Lembas i Tatko po 1.

Honorową bramkę dla Dębnickiego uzyskał Mądrala.

Sędzia p. Szubert z Wieliczki bardzo dobry.

WIERCHY (Rabka)—DALIN (Myślenice) 6:1 (2:0)

Rabka (tel. wł.). Gra żywa, interesująca z przewagą gospodarzy. Najlepszy na boisku był bramkarz Wierchu — Bala J. Bramki uzyskali dla gospodarzy: Patraj 2, Sawryj 1, i jedna samobójcza.

Dla Dalinu — Szarawarski.

Sędziował obiektywnie Wagner.

KS MIECHÓW—ZRYW (Kraków) 7:2

Miechów (tel. wł.). W rozegranym w ub. niedzielę towarzyskim spotkaniu w Miechowie pomiędzy miejscową drużyną piłkarską a krakowskim Zrywem, wysokie zwycięstwo odniosła jedenastka gospodarzy, wygrywając w stosunku 7:2.

W czasie spotkania został usunięty przez sędziego z boiska Niestarowski z Miechowa za ostrą i nie fair grę.

Bramki dla zwycięskiej drużyny gospodarzy uzyskali: Kubiński 3, Żurek 2, Grzegórzko i Klusek po 1.

Dla gości punkty uzyskali: lewy i prawy łącznik.

Sędziował dobrze p. Świtek.

MILICYJNY—WIELICZANKA 0:0

Gra równorzędna. Z Milicyjnego należy wyróżnić Jakubika w bramce i linię pomocy. Jak na pierwszy mecz, Milicyjny zagrał nadspodziewanie dobrze.

Sędziował dobrze T. Polota.

BIEŻANOWIANKA—SPOŁEM 2:0

Gra na słabym poziomie. Forma poszczególnych graczy świąteczna, na wyróżnienie zasługuje z SKS Społem — Jarocki, zarazem strzelec bramki. Dla gospodarzy uzyskał obie bramki Kołsoa.

Garbarnia wygrywa w Rzeszowie

GARBARNIA-RESOVIA 4:2 (3:1)

RZESZÓW (Wa). Mecz ligowej Garbarni z Resovią wywołał duże zainteresowanie i na poniedziałkowym spotkaniu zgromadziło się blisko 3 tys. widzów, którzy byli świadkami ciekawej i ładnej gry.

Do przerwy lekką przewagę miała Garbarnia, której sprzyjało szczęście. Dwa strzały napastników Resovii trafiły w tym okresie gry w poprzeczkę, a Jakubik obronił szereg niebezpiecznych strzałów.

Po pauzie gra równorzędna, obie drużyny zdobywają po jednej bramce.

Dla gości bramki zdobyli: Nowak 2, Glajcar i Skrzyński po jednej, dla Resovii Melko i Jurkiewicz.

Sędziował p. Bajer.

SOKÓŁ (Rzeszów) — PZLot (Rzeszów) 3:2 (1:1)

Bramki dla Sokoła zdobyli: Biały 2 i Majcher, dla PZLot-u: Kędra i Zak.

CZUWAJ (Przemyśl) — SOKÓŁ (Rzeszów) 4:3 (2:0)

W drugi dzień świąt A-klasowy Sokół rozegrał towarzyskie spotkanie z przemyskim Czuwajem i uległ nieznacznie 3:4. Bramki dla gości zdobyli: Drzewiński 2, Rabi i Głupiak po jednej, dla Sokoła: Potelnicki, Śliwiński i Brudek. Sędziował p. Pęcak z Rzeszowa.

Przegrywamy wysoko z Czeszkami w koszykówce

Czechosłowacja-Polska 67:25

WARSZAWA (Tel. wł.) W Warszawie w pierwszy dzień świąt odbył się na sali YMCA międzypaństwowy mecz w koszykówce żeńskiej Czechosłowacja—Polska.

Jak było do przewidzenia, Czeszki górowały o klasę nad zawodniczkami polskimi, wygrywając wysoko.

Czeszki zademonstrowały piłkę koszykową w najlepszym wydaniu, a ich „męskie" zagrania budziły ogólny aplauz widowni.

Najlepszą w drużynie gości była Scheinostova.

Polski grały w składzie: Pachlowa, Wojewódzka, Gruszczyńska, Janicka, Głarzewska, Jaźnicka, Kamecka, Kirschanek, Kowalówka i Pudłówna.

PRAGA WARSZAWA 29:11 (18:4)

Drugie spotkanie rozegrały Czeszki pod firmą Pragi, mając za przeciwnika reprezentację Warszawy.

Polki zagrały lepiej jak w pierwszym dniu i uzyskały niższą cyfrowo porażkę.

Najlepsze w drużynie polskiej były: Wojewódzka, Jaźnicka i Kamecka.

Sędziowali: pp. Szeremeta i Krotkiewski.

Widzów 1.000 osób.

Marusarz skokiem 88 m bije rekord Krokwi

ZAKOPANE (Tel. wł.) Staraniem II Okręgu Podhalańskiego PZN odbył się w Zakopanem w drugi dzień Świąt Wielkanocnych wiosenny knokurs skoków, w którym wzięli udział najlepsi skoczkowie polscy.



Zawodnicy nasi przy końcu sezonu wykazali doskonałą formę, osiągając szereg rewelacyjnych wyników.

Wyniki techniczne skoków przedstawiają się następująco:

Seniorzy:

1) Ciaptak-Gąsienica Jan (SNPTT Zak.) 65, 68 — nota 209.6.

2) Dziedzic Stefan (HKN Zak.) 63, 68 — nota 206.6.

3) Karpiel St. (HKN Zak.) 61, 63 — nota 199.2.

4) Świerk Józef (KN Szkl. Poręba) 63, 66 — nota 196.6.

5) Świerk Fr. (Zryw Zak.) 60, 62 — nota 195.

6) Gąsienica Józkowy Józef (HKN Zak.) 60, 61,5 — nota 194.

Z juniorów wyróżnić należy Daniela, który posiada już obecnie bardzo poprawny styl i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

W próbie pobicia rekordu skoczni, która odbyła się poza konkursem, osiągnięto długości wręcz rewelacyjne.

Gąsienica Józkowy, w bardzo pewnym skoku osiągnął 74 m, Wieczorek — 74 i 78 m z upadkiem, Ciaptak-Gąsienica — 80 m z upadkiem, Marusarz Stanisław — 71, 78, 85,5 i 88 m. Dwoma ostatnimi skokami Marusarz dokonał pobicia rekordu skoczni zakopiańskiej, który wynosił 85 m i ustanowiony był przez Kulę w roku 1939. Równocześnie osiągnął on największą długość skoków dotychczas w Polsce.

Na zawodach w Szczyrbskim Jeziorze startowały również grupy polskie, z który Daniel-Krzeptowski uzyskał czwarte miejsce w konkursie skoków otwartych.

Liga koszykowa

Dwa zwycięstwa drużyn krakowskich — Porażka Warty w Gdańsku

Z pięciu wyznaczonych spotkań w lidze koszykowej doszło do skutku w ubiegłą niedzielę i poniedziałek zaledwie trzy.

Znicz pruszkowski nie stawił się bowiem na mecze z TUR-em i YMCA w Łodzi.

W Krakowie tak drużyny Wisły, jak i AZS-u odniosły zwycięstwa nad warszawskim AZS-em, natomiast niespodziankę sprawiła gdańska YMCA, zwyciężając Wartę 57:41.

Poniżej podajemy recenzje z trzech niedzielnych spotkań ligowych:

YMCA (Gdańsk)—WARTA 57:41

GDAŃSK. Pomimo, iż do tego spotkania Warta stawała jako faworyt, mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 57:41. Niewątpliwie zdobycie cennego punktu będzie miało duże znaczenie dla zagrożonej spadkiem YMCI.

WISŁA—AZS (Warszawa) 54:50 (30:28)

(T. T.) Rewanżowe spotkanie mistrza i wicemistrza Polski przyniosło zwycięstwo drużynie krakowskiej. Wynik mógłby być jeszcze wyższym, — czerwoni wystąpili jednak w osłabionym składzie bez dr Stocka i Hegerlego, na Arlecie zaś znać było brak treningu po kontuzji.

Do przerwy lepsza jest Wisła, prowadząc w czasie gry różnicą 13 punktów.

Po pauzie AZS wyrównuje, a przez chwilę nawet prowadzi, Wisła dochodzi jednak znów do głosu, zdobywając następnie zwycięskie kosze przez Arleta i Kowalówkę.

Sędziowali: Bruśnicki i Budziaszek.

AZS (KRAKÓW) — AZS (W-wa) 44:37 (21:14)

(T. T.) Zwycięstwo akademików krakowskich, — aczkolwiek będące pewną niespodzianką — jest jednak w pełni zasłużone.

Drużyna krakowska prowadziła od początku przez cały czas spotkania, uzyskując punkty przez: Bahra 11, Paszkowskiego 10, Kozdroja 12, Obuchowicza 9 i Galickiego 2.

Sędziowali Bruśnicki i Seifert.

Cambridge zwycięża i ustanawia nowy rekord

LONDYN. Tradycyjny doroczny wyścig wioślarski Oxford—Cambridge na Tamizie rozegrany w ub. sobotę, zakończył się zwycięstwem osady Cambridge w rekordowym czasie **17:50.** Cambridge wylosował lepszy tor, lecz pomimo to przez pewien czas prowadziła ósemka Oxfordu. Dopiero finisz jasnoniebieskich zapewnił im zwycięstwo i osada Cambridge **ukończyła bieg o 5 długości przed Oxfordem.** Dawny rekord trasy ustanowiony w r. 1934 przez Cambridge, wynosił 18:03. Dotychczas **zwyciężył Cambridge 50 razy, Oxford 43 razy,** a raz obie osady przyszły do mety równocześnie

PRAGA (Obsł. wł.) W urządzonym w Pradze czwórmeczu międzynarodowym z udziałem MTK, Csepel, Slavii i Sparty, padły w drugim dniu świąt następujące wyniki:

MTK—SLAVIA 1:0 (1:0).

CSEPEL—SPARTA 2:1 (0:0).

Cracovia - SK Slezska Ostrawa 1:1

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ciągle trzonem drużyny piłkarskiej Cracovii. **Parpan w roli trzeciego obrońcy wypadł świetnie**, a Jabłoński I rozkręcił się już po kilku minutach i zagrał w stylu, **który w pełni kwalifikuje go do reprezentacji**. Jabłoński II uzupełnił tę linie do pełnej wartości.

Atak biało-czerwonych na tle doskonałych Czechów wypadł o wiele lepiej od przeciętnej z ubiegłego roku.

CHWILAMI LINIA TA MI... MOMENTY PORYWAJĄCE.

Dużo niebezpieczniejsza dla przeciwnika była lewa jej para — Bobula—

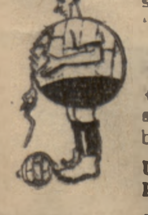


Czesi górowali nad Cracovią techniką — biało-czerwoni natomiast wykazali maksimum ambicji.

Poświat. **Staranny w treningach Szewczyk** zrzucił kilka kilogramów wagi, co dobrze wpłynęło na jego ruchliwość. **Różankowski i Szeliga** wypadli może trochę słabiej, **ale oni właśnie mieli naprzeciwko — najsilniejszych w defensywie czeskiej przeciwników.**

Przebieg spotkania

Czechom zdawało się na początku, — **że spotkanie to będą mogli wygrać bez specjalnego wysiłku**, — w spacerowym tempie. Zdecydowana postawa Cracovii nadzieje te szybko rozwiała. Biało-czerwonym starczyło sił nie tylko na obronę, ale z miejsca zaczęli się dobierać do czeskiej skóry, **a piękne i szybkie ich akcje mile zaskoczyły widownię.**



Wysiłki te uwieńczone zostały pełnym sukcesem. W 9 minucie w tłoku podbramkowym atakowany przez obrońców Poświat oddaje piłkę Bobuli, który celnym strzałem w prawy r j bramki

UZYSKUJE PROWADZENIE.

Bramka ta obudziła na widowni nierealne nadzieje. **Teraz każdej akcji biało-czerwonych towarzyszy głośny doping widowni. Czesi zorientowali** się jednak, że to nie przelewki i biorą się na serio do roboty.

W przeciągu kilku minut Cracovia zostaje zepchnięta do obrony, a Rybicki zwija się w bramce jak w ukropie.

Strzał Pscolki trafia w słupek, — bombę Simonka z trudem wybija Rybicki na aut, a już za chwilę Dubowski strzela zdaje się nieuchronnie, ale znowu słupek przychodzi Rybickiemu z pomocą.

Piękna kontrakcja lewej strony ataku Cracovii zakończona strzałem Szewczyka, na chwilę tylko odciąża Rybickiego. Daleka bomba Sajosa trafia w poprzeczkę, a już w następnym momencie Simonek pudłuje z kilku kroków.

Wreszcie, — w 32 minucie po pięknym zagraniu Janika Simonek oddaje strzał, na który nie ma obrony.

CZESI WYRÓWNALI.

Goście atakują w dalszym ciągu, nie dając przeciwnikowi chwili wytchnienia, **jednak ofiarnej obrony i dzielnej postawy Rybickiego przełamać nie potrafią.**

Po przerwie już w pierwszej minucie przeprowadzają goście błyskawiczny atak, ale Janik przestrzeliwuje. Zdenerwowani niepowodzeniami goście narzucają gwałtowne tempo gry, na które Cracovia odpowiada jeszcze twardszą obroną. Na boisku wre zajadła walka o każdą piłkę, o każdy metr przestrzeni.

Widać najwyższy wysiłek u obu, — godnych siebie przeciwników, a widownia przeżywa najwyższe napięcie emocji.

Impet czeski mija jednak bez bramkowego efektu, a Cracovia znowu zaczyna się odgryzać atakami, tym bardziej, że Czesi jakby opadli z sił.

Po dokładnej centrze Bobuli Szeliga pięknym voleyem strzela ostro, ale słupek tym razem ratuje Czechów.

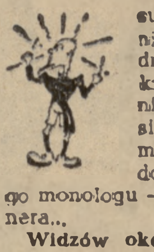
Po chwilowym okresie wyrównanej gry goście przechodzą do ostatniego ataku.

Rybicki broni strzał Simonka z kilku kroków, a obrona dwoi się i troi w wirze walki pod bramką Cracovii.

Wbrew pesymizmowi na widowni Cracovia wytrzymuje kondycyjnie aż do końca spotkania i nie pozwala przeciwnikowi na zmianę wyniku.

Pod koniec meczu popisuje się jeszcze raz Rybicki, broniąc główkę Pscolki w fantastyczny sposób.

Gwizdek kończący zawody przyjmuje widownia westchnieniem ulgi.



W szatni jak na taki sukces cicho i spokojnie. Na twarzach zawodników widać ślady ciężkiej przeprawy i nikt nie ma ochoty, a może sił do rozmowy. Natomiast z szatni czeskiej dochodzą odgłosy głośnego monologu — niezadowolonego trenera...

Widzów około 14 tysięcy.

Sędziował energicznie p. Selchter.

A. G.

W drugim dniu wynik identyczny

Kto oglądał niedzielny mecz Cracovii ze Śleską Ostrawą i widział, w jak ciężkim trudzie uzyskali cracoviacy wynik remisowy, a w dodatku, gdy zobaczył w drugim dniu przerzedzony skład białoczerwonych nie mógł się spodziewać nowego sukcesu. Optymiści typowali wygraną Czechów z różnicą dwóch bramek, pesymiści przewidywali klęskę.

Cracovia uparła się jednak w bieżącym roku, przynajmniej jak dotychczas, — aby zwolennikom swym sprawiać miłe niespodzianki, — i po raz drugi odprawiła gości wynikiem remisowym.

Tak jak w niedzielę, — i drugi wynik wywalczony został niesłychanie ambitną postawą całej jedenastki z tą poprawką, że przewaga Czechów nie miała tego nasilenia, co w dniu poprzednim.

Czesi wystąpili w składzie identycznym jak w niedzielę. W Cracovii miejsce Poświata zajął Radoń, Dycjan zagrał na lewym skrzydle w miejsce Bobuli, który powrócił na swe stanowisko dopiero po przerwie i wreszcie Jabłoński I wystąpił w roli obrońcy, a w pomocy zluzował go Mazur. Obronę bramki powierzono Hymczakowi.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Pierwsze minuty to koncert gwizdkowy sędziego zawodów p. Sznajdra, który w roli tej przypomniał się krakowskiej publiczności z jak najlepszej strony. Widzi on wszystko i zdusił w zarodku zapędy do nieczystej gry.

Wbrew przewidywaniom pesymistów Cracovia nawiązuje walkę i choć przeciwnik przeważa wyraźnie w polu, pod bramką nie dopuszcza się go do strzału.

Sami zresztą goście gubią się na przedpolu Cracovii w hiperkombinacjach.

Defenzywnie Cracovia gra bez zarzutu, w gorączce walki jednak oddanie piłki szwankuje.

Mimo to atak białoczerwonych wywalcza sobie często drogę do bramki przeciwnika i niepokoi Schäfera w bramce.

Piękny, w pełnym biegu oddany strzał Szewczyka, a potem główka Różankowskiego (po centrze Szeligi) mijają cel o centymetry. Po przeciwnej stronie także bombardierzy czescy najczęściej przenoszą, a rzadkie, celne strzały wyłapuje Hymczak, — z budzącą zaufanie pewnością.

W 30 min. za rękę na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, który

PEWNIE EGZEKWUJE SZELIGA.

Jak w dniu poprzednim, Cracovia prowadzi 1:0, z tą różnicą, że wynik utrzymuje się aż do przerwy.

Po zmianie pól Czesi przechodzą do generalnego ataku. Raz słupek, — a raz Hymczak staje na drodze biegu piłki do siatki.

W 5 min. po rogu bitym przez Janika, w zamieszaniu podbramkowym Kryżak

STRZELA Z BEZPOŚREDNIEJ ODLEGŁOŚCI I WYRÓWNUJE.

Niecelne podania do ataku białoczerwonych wybitnie ułatwiają pracę Czechów. Przeważają też oni silnie i przez kilkanaście minut demonstrują taki „młynek", że gospodarze nie dotykają piłki.

Kwartet obronny Cracovii jest jednak nie do przełamania. Jabłoński I, Parpan, a także energiczny Glimas pracują jak maszyny. Mijają długie minuty. Ataki czeskie rozbijane są w nieustępliwej walce na przedpolu bramkowym, — a w ostatniej instancji broni dobrze usposobiony Hymczak.

Coraz częściej przerywa się atak Cracovii, — i trochę więcej spokoju i równowagi w tej linii, a mecz mógł się skończyć nieprzyjemnie dla gości. Niestety napastnicy białoczerwonych w gorączce podbramkowej nie widzą współpartnerów.

Końcowe minuty należą znów do Czechów, którzy jednak obrony białoczerwonych przełamać nie są w stanie.

Sędziował w formie przedwojennej p. Sznajder.

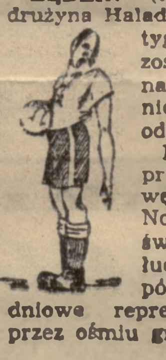
Widzów ok. 7 tys.

A. G.

Haladas nie przyjechał...

Sarmacja (Będzin) — AKS (Chorzów) 4:2 (0:0)

BĘDZIN (tel. wł.). Węgierska drużyna Haladas, która już na kilka tygodni przed świętami została zakontraktowana przez AKS, w ostatniej chwili, bo w sobotę odwołała swój przyjazd.



Powodem odmówienia przyjazdu był fakt, że węgierski Związek Piłki Nożnej zatwierdził na święta mecz Węgry południowe — Jugosławia północna, a Węgry południowe reprezentowane były aż przez ośmiu graczy Haladasu.

Zawiedzione drużyny AKS-u i Sarmacji — by zmniejszyć deficyt spowodowany nieprzybyciem Węgrów — rozegrały w Będzinie spotkanie towarzyskie pomiędzy sobą.

Mecz ten zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Sarmacji 4:2 (0:0), pomimo że AKS wystąpił w swym pełnym składzie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Orzechowski 2, Biela i Jeziorny po 1.

Strzelcem obydwu bramek dla AKS-u był Pytel.

Mecz ten wzbudził znaczne zainteresowanie i zgromadził około 10 tysięcy widzów.

Trnava strzela w Łodzi 10 bramek a inkasuje 6

Trnava-Widzew 6:3 (4:2)

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Występ słowackiej drużyny Trnavy wywołał w Łodzi duże zainteresowanie i na boisku ŁKS zgromadziło się w pierwszym dniu 10 tys. widzów, by obserwować równorzędny i ciekawy pojedynek czołowych klubów łódzkich ze Słowakami.

W pierwszym dniu przeciwnikiem Trnavy był Widzew, który przegrał w stosunku 3:6 (2:4), mimo, iż prowadził w pierwszych minutach gry 2:0. W Widzewie najlepszym zawodnikiem był Cichocki w ataku, w drużynie gości prawoskrzydłowy Tibensky. Bramki dla Trnavy zdobyli: Tibensky 2, Malatynski, Ulela, Pap i jedna „samobójcza". Dla Widzewa: Cichocki 2 (jedna z rzutu karnego) i Fornalczyk.

Sędziował p. Naporski.

Trnava-ŁKS 4:3 (2:2)

Do meczu z Trnavą wystąpił ŁKS z Patkolo na prawym łączniku, Baranem na prawym skrzydle, a Hogendorfem na lewym skrzydle.

ŁKS z miejsca rozpoczyna atak i prowadzi po chwili z dwóch celnych strzałów Janeczka oraz Barana. Słowacy, lepsi kondycyjnie, otrząsają się z przewagi gospodarzy i ujmują inicjatywę w swe ręce, uzyskując wyrównanie ze strzałów Papa i Ulela.

Po przerwie goście atakują w dalszym ciągu, górując technicznie nad broniącą się drużyną łódzką. ŁKS raz jeszcze prowadzi ze strzału Janeczka, ale od 15 min. niepodzielnie na boisku panują Słowacy i strzelają dwie dalsze bramki przez Papa i Ulela. W drużynie gości wyróżnili się: Marko i prawa strona ataku, w ŁKS Patkolo, Kopera i Szczurzyński w bramce. Sędziował p. Romanowski b. dobrze.

Dwa zwycięstwa Warty nad Cechie Karlin

POZNAŃ (Tel. wł.) W czasie Świąt bawiła w Poznaniu czeska drużyna piłkarska Cechie Karlin, która rozegrała dwa spotkania z miejscową Wartą.

Mimo iż goście okazali się zespołem wyrównanym, reprezentującym dobrą technikę, Warta zdołała uzyskać w oba dni zwycięstwa, górując nad Czechami przede wszystkim szybkością.

WYNIK PIERWSZEGO DNIA OPIEWA 5:3 (2:3) NA KORZYŚC „ZIELONYCH"

Warta wystąpiła w pełnym składzie ligowym i do pauzy grała raczej słabo, rozgrywając się dopiero po przerwie.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gendera, Weiss i Orłowski po 1, oraz Czapczyk 2.

Dla Czechów: Vokun, Kutil i Vodicka.

W DRUGIM DNIU „ZIELONI" WYGRYWAJĄ 2:0.

Do poniedziałkowego spotkania Warta wystąpiła w zmienionym składzie, próbując nowych zawodników. Mimo to wygrała 2:0, co w dużej mierze przypisać należy słabej dyspozycji strzałowej napastników czeskich.

U gospodarzy na wyróżnienie zasługują: formacje defensywne, które w dużej mierze przyczyniły się do sukcesu „zielonych".

Bramki zdobyli: Gendera i Orłowski.

SK Nusle w Warszawie

WARSZAWA (Tel. wł.) Warszawianie mieli w czasie świąt okazję oglądnięcia średniego zespołu czeskiego SK Nusle, który spotkał się w niedzielę z Polonią, w następny zaś dzień z Legią.

POLONIA—SK NUSLE 2:2

Czesi zaprezentowali się całkiem dobrze, wykazując dobrą technikę i nawet zasłużyli na zwycięstwo.

Polonia grała słabo, bez żadnej myśli, tak że okresami gra przeradzała się w beznadziejną kopaninę.

SK Nusle — jak zresztą większość drużyn czeskich — zawodzili strzałowo i dzięki temu nie uzyskali zwycięstwa.

Bramki dla Polonii zdobyli: Świcarz i Sularz (ten ostatni ze spalonego), dla Czechów — Wojanek i Meier.

Sędziował p. Nowakowski.

Widzów 7 tysięcy.

NUSLE—LEGIA 5:1

Drugi występ piłkarzy czeskich w Warszawie, tym razem przeciwko zespołowi wojskowemu przyniósł zdecydowane zwycięstwo Czechom w stosunku 5:1.

Nusle zagrało o 50 procent lepiej w porównaniu z niedzielnym meczem, przy czym podkreślić należy również dużą dozę szczęścia, która towarzyszyła napastnikom czeskim.

Legia zawiodła, specjalnie zaś zawiodła linia pomocy, gdzie Szczurek i Waśko — kandydaci na mecz z Bułgarią — zagrali kompromitująco słabo.

Bramki dla Czechów zdobyli: Meier 2, Morak 2 i Vohanka 1.

Dla Legii — Szaflarski.

Legia nie wykorzystała rzutu karnego.

Proszę zapamiętać...

Dziś, tj. 30 bm. w sali „Społem" odbędą się zawody tenisa stołowego pomiędzy Reprez. Morawskiej Ostrawy a teamem Społem—Cracovia.

Początek o godz. 19-tej. Poprzedzą gry pokazowe.

Wisła-Žilina 4:1

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wodnicy Ziliny nie mogli przejść łatwo. Był on wszędzie, grał spokojnie, podawał celnie i wygrywał wszystkie pojedynki główkowe. Obaj bracia Wapiennicy sekundowali mu dzielnie.

Nowy nabytek Wisły Mamoń, jest szybki i dysponuje niezłym strzałem. Rupa i Wandas nie wnieśli nic nowego, Kohut jak zwykle szybki ale zamiast wykorzystywać błędy obrony przeciwnej, starał się wyrównywać porachunki osobiste.

JUBILAT BYŁ PILNOWANY

Zdaje się, że ktoś musiał poinformować Zilinę o niebezpieczeństwie, jakie grozi jej ze strony naszego małego „repa" — gdyż od pierwszego gwizdka sędziego lewy pomocnik Ziliny Bavorec **przykleił się dosłownie do Gracza**, psując mu każdą akcję w zarodku. Wyglądało to nawet dość wesoło, kiedy jeden drugiemu starał się spłatać figla i „kiwnąć" go — a uciekłszy z piłką — uśmiechnąć się złośliwie.

Na pochwałę zasługuje to, że obaj nie grali faul czego o reszcie ze wszystkich 22 graczy powiedzieć nie można.

Prawoskrzydłowy Cisowski na tym meczu nie grał tak dobrze, jak kiedyindziej, ale mamy nadzieję, że jest to tylko chwila słabości i poprawa przyjdzie szybko.

KRÓTKI PRZEBIEG GRY

Pierwsze sekundy należą do Ziliny, która błyskawicznie podciągnęła pod bramkę Jurowicza, lecz ładny kontratak Wisły o włos nie przynosi jej bramki. Oto **Kohut ładnie wypuszcza Gracza, który po solowym biegu, strzela** — niestety w ręce bramkarza. W 10 min. korner dla Ziliny broni Jurowicz a nowy atak Wisły, kończy się na obronie gości.

W feralnej 13-ej minucie **napastnicy Wisły 5 razy strzelają na bramkę gości, lecz las nóg i słupek stoją na przeszkodzie aż wreszcie strzał Cisowskiego wybija Pochaba na korner.**

W minutę później Zilina zawiniła rzut wolny na bocznej linii autowej. Bije go Rupa z odległości 30 metrów wprost na bramkę, zdobywając przy wielkim aplauzie widowni

PROWADZENIE DLA WISŁY 1:0.

Od tej chwili Wisła jest w przewadze. Strzały Cisowskiego i Gracza broni bramkarz lub też idą one o centymetry obok. Przez kilkanaście minut toczy się gra na środku boiska. Nie jest to winą graczy, że podania są niedokładne, — piłka bowiem chodzi fałszami, gdyż jest to balon a nie piłka.

Wreszcie po centrze prawoskrzydłowego gości lewy łącznik Chrupka strzela w słupek a odbitą piłkę poprawia i

WYRÓWNUJE NA 1:1.

Kilka ładnych zagrań trójki środkowej Wisły idzie na marne, gdyż strzały albo są słabiutkie, albo w ostatniej chwili broni bramkarz. Atak gości podchodzi wprawdzie na pole karne Wisły ale gubi się w hiperkombinacjach, co wykorzystuje obrona Wisły oddalając niebezpieczeństwo. Gra staje się chwilami dość ostra i sędzia często interweniuje.

PO PAUZIE

Podyktowany rzut wolny strzela Gracz ponad murem gości a odbitą piłkę od bramkarza, spokojnie pakuje Rupa do siatki uzyskując 2:1.

Po ładnej kombinacji Kohut—Gracz—Mamoń, ten ostatni strzela ostro, piłka przechodzi pod bramkarzem i Wisła prowadzi 3:1.

Ładnie wypuszczony przez Kohuta Gracz strzela z 5 m wybiegającemu bramkarzowi w ręce a kontratak gości i ich rzut wolny z linii pola karnego idzie w aut. Wolny Gracza broni bramkarz Ziliny a ładny atak trójki środkowej Wisły marnuje Wandas.

Dopiero w 39 minucie przebój Gracza, kończy się strzałem w bramkarza a odbitkę dobija Wandas w róg i Wisła uzyskuje 4:1.

Jeszcze przebój Cisowskiego broni bramkarz gości, jeszcze wolny Legutki w aut i dobrze prowadzący ten mecz sędzia Michalik, kończy zawody.

Publiczności około 8.000.

Z. Chr.

Ruch - SK Zilina 4:2 (3:2)

CHORZÓW (tel. wł.). Gościna słowackiej drużyny była dla Chorzowa sensacją sportową. Na boisku Ruchu zgromadziło się ponad 20 tysięcy widzów, aby z zainteresowaniem śledzić walkę swego pupila Ruchu z gośćmi słowackimi.



Niespodziewanie gospodarze zaofiarowali swym zwolennikom piękny sukces, zwyciężając drużynę słowacką 4:2 (3:2).

Słowacy pokazali piękne wzory czeskiego footbalu i byli zespołem zgranym, bez słabych punktów.

Pięknymi pociągnięciami i fair grą zdobyli sobie szybko sympatię chorzowskiej publiczności.

Najlepiej spisała się w Ruchu środkowa trójka napadu, **w której brylował Cieślik, zdobywca trzech bramek.**

Czwartą bramkę dla gospodarzy strzelił z rzutu karnego Bomba.

Obydwie bramki dla gości słowackich zdobył prawy łącznik Pazicka.

Czesi nie wykorzystali rzutu karnego, który przytomnie obronił Brom.

Sędziował zbyt drobiazgowo p. Cober.

Jeszcze jedna porażka Czechów
Polonia (Świdnica) — CAFC (Vinohrady) 3:0 (1:0)

SWIDNICA (tel. wł.). W obecności ośmiu tysięcy widzów rozegrała Polonia świdnicka na własnym boisku spotkanie z mistrzem klasy A okręgu praskiego, zwyciężając w stosunku 3:0 (1:0).

Za wyjątkiem pierwszej chwili przez cały czas meczu gospodarze mieli wyraźną przewagę, dla których wszystkie bramki zdobył Majchc-

Bułgarzy to dla nas mucha
— tak twierdzi kpt. zw. Alfus

KATOWICE. — A więc panie kapitanie jedziemy do Sofii.

— Po sukces, czy po porażkę?..

— Tylko po sukces! Przecież jak świat światem nigdy jeszcze nie przegraliśmy z Bułgarią i tym razem musimy zwyciężyć. I to różnicą sześciu, siedmiu bramek! Mamy wspaniałą obronę: Białas, Cieślik, Baran. mamy..

— Przepraszam, czy mnie słuch nie myli?.. Baran i Białas w obronie?..

— Oczywiście! To jest nasz specjalny system, system „H. N."!

— System „H. N."?.. Cóż to znowu za system?

— „Hurra! Naprzód!" Polega on na tym że atakujemy bez przerwy bramkę przeciwnika całą jedenastką, zostawiając tylko dwóch-trzech graczy w obronie. O!, tak tylko dla dekoracji. Tacy napastnicy jak Janik, Barwiński, Gajdzik czy Waśko, potrafią dać się porządnie we znaki Bułgarom. Zobaczy pan, że przeciwnik ani zipnie!

— Dziękuję panu, panie kapitanie, za słowa optymizmu i wiary! — rzekłem, ocierając pot z czoła, a teraz pozwoli pan, że zrobię króciutki wywiadzik z którymś z naszych zawodników...

— Proszę bardzo!

Podszedłem do Bobuli, który stał jak słup w bramce.

— Jak się pan czuje?.. — spytałem?..

— Nie czuję się zupełnie i nic nie czuję, widzi pan, że jestem bramkarzem, więc muszę stać jak kołek. W Sofii także będę stał nieruchomo jak słup!

— Dlaczego?..

— Dlatego, że gramy systemem „H. N.", a ja mam być bramkarzem..

— Bramkarzem! — jęknąłem. — A co będzie robił Janik?!

— Janik zagra na lewym skrzydle! Co z pana za reporter sportowy, że pan nie wie, kto będzie grał na jakiej pozycji?..

W głowie szumiało mi coraz więcej. patrzałem na strzelającego ze środka pomocy Barana, na Bobulę drzemiącego w bramce i na kpt. Alfusa, który biegał wzdłuż linii autowej tam i z powrotem.

— Hej, kapitanie! Czemu pan biega bez przerwy!

Kpt. Alfus, nie przerywając biegu, podał mi numer „Ekspressu Sportowego" mówiąc:

— Samolotem nie pojedziemy, a kilkanaście tygodni tłuc się koleją nie myślimy. Dlatego do Sofii pobiegniemy wszyscy razem. Parami, lekkim „sprincikiem..". Przez Budapeszt i Bukareszt.. Do niedzieli będziemy na pewno w Sofii. Spojrzałem nawpół przytomny na numer „Ekspressu Sportowego", gdzie w artykule „Lot piłkarzy do Sofii" znany mi publicysta sportowy umieścić takie zdanie: „Nawet daleki i długi lot jest lepszy, niż tłuczenie się koleją p r z e z k i l k a n a ś c i e t y g o d n i w t r u d n y c h w a r u n k a c h a p r o w i z a c y j n y c h".

To mnie dobiło!

Poszukałem na trybunie sprawozdawcy „Ekspressu" i wpadłszy w szał zacząłem okładać Bogu ducha winnego kolegę, tęgą lagą.



Dyliżansem pojadą, karetą pocztową, tak?! Kilkanaście tygodni tłuc się koleją!!! Polecą do Bułgarii, polecą!

T. I. ŚRUBKA

Niecodzienny mecz





Na farmie sir Donalda Dodge'a odbył się interesujący mecz piłkarski między reprezentacyjnymi zespołami Stajni A i Stajni B.

Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie i zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Zawodom przyglądało się kilka tysięcy zwolenników obu drużyn, którzy głośnym rykiem dopingowali swe drużyny.



Na zdjęciu rzesze kibiców obu zespołów udających się na mecz, oraz kapitanowie drużyn: Buhaj II i Tryk I, którzy w wywiadzie udzielonym prasie oświadczyli, że ich drużyny będą walczyć do ostatniego tchu, podobnie jak ich przodkowie w Hiszpanii i w Australii.

Gdy sędzia zgubi gwizdek...



Nasz łódzki korespondent nadesłał ciekawy fragment z zawodów ligowych ŁKS — Ruch.

W czasie meczu sędziemu zawodów Dabertowi zginął gwizdek, więc uprzejmi zawodnicy obu drużyn pospieszyli z natychmiastową pomocą arbitrowi, pomagając mu w szukaniu zguby.

Nowy trener Cracovii



Trenerem nowo założonej sekcji krikietowej Cracovii będzie znany angielski krikiecista Guy O'nara (na zdjęciu).

Ze znanych piłkarzy Cracovii swój akces do sekcji krikietowej zgłosili: Szewczyk, Gędłek i Jabłoński I.

Nierealna historyjka

Janek — ubieraj się już za 10 czwarta, spóźnimy się na mecz.

Janek na me słowa przeciągnął się jeszcze, poczem szybko wstał z otomany wdział zarzutkę i razem zeszliśmy na ulicę.

Na mecz ciągnęły tłumy — mimo to pod „Bobulą" spokojnie wsiedliśmy w jeden z licznie przejeżdżających tramwai. Konduktor z uśmiechem dał nam bilety poczem siedząc wygodnie w wagonie dojechaliśmy pod stadion.

Przed boiskiem porządek panował idealny — nie sprzedawano na pasku biletów, chłopcy nie łamali desek w parkanie ani nie przechodzili przez płot. Przez liczne wejścia i bez ścisku weszliśmy spokojnie do środka.

Trybuny wypełnione były po brzegi — mimo to bez trudności odnaleźliśmy nasze miejsca — oczywiście jeszcze wolne.

Usiedliśmy — za chwilę zaczął się mecz.

Miejscowym nie szło. Goście raz po raz zagrażali bramce swego przeciwnika — publiczność jednak zachowywała się zupełnie obiektywnie — akcje przeciwnika nagradzane były oklaskami, pod adresem sędziego nie padł ani jeden okrzyk.

— Skończył się mecz — wygrali goście i wśród oklasków schodzili z boiska.

Wyszliśmy i my.

*

Czuję jak ktoś gwałtownie ciągnie mnie za rękę, poczem słyszę słowa.

— Wstawaj już druga za dwie godziny mecz, musimy iść bo się nie dociśniemy. Zeszliśmy na dół — za chwilę nadjechała oblepiona do granic możliwości ludźmi czwórka — o wejściu nie było mowy.

Przypomniałem sobie mój sen — mimowoli ujrzałem gdzieś datę 1-go kwietnia zrozumiałem, to był tylko prima aprilisowy sen.

Mat.

Uwaga! Uwaga!

„L. K. S. GELATERIA"

Komitet budowy sztucznego lodowiska doszedł do porozumienia z największym w Polsce producentem lodów „Ska Chiamulera et Olivo". Według prowizorycznych obliczeń krakowianie zjadają w lecie tyle lodów ile potrzeba na uruchomienie lodowiska. Wystarczy więc wykonać tylko 100% normy w zimie i skomasować produkcję na wolnym powietrzu. Lodowemu KS Gelateria życzymy pomyślnego zatwierdzenia statutu.

INICJATYWA KOZLA

W Krakowskim Ogrodzie Botanicznym przeprowadza się — na skutek prośby KOZLA posiadającego tylko jedną i to nadpękniętą tyczkę bambusową — próby z wyhodowaniem polskiego bambusa. Pierwsze okazowe szczepy już można oglądać codziennie przez cały dzień.

Naskutek braku kolców udało się od urzędu dewizowego uzyskać zezwolenie na import drzewa żelaznego w odmianie kolczastej.

Eugeniusz Różankowski gra w Blackpoolu



B. napastnik Cracovii Eugeniusz Różankowski wyjechał przed miesiącem do Anglii.

Różankowski zamierzając grać jako zawodowiec, podpisał kontrakt z czołowym klubem I Ligi Angielskiej Blackpoolem.

W meczu ligowym Blackpool-Liverpool, rozegranym w ubiegłą sobotę w Liverpoolu i zakończonym zwycięstwem Blackpoolu 2:0, Różankowski zdobył dwie bramki. Na zdjęciu b. napastnik Cracovii strzela drugą bramkę dla Blackpoolu. Zawodom przyglądało się 70 tys. widzów.

Ci nie zawiodą...



Po dwóch sparringowych meczach przed spotkaniem Polska-Bułgaria, kpt. zw. Alfus tak był zachwycony wspaniałą formą wszystkich naszych czołowych piłkarzy, że przez kilka dni rozmyślał nad tym, kogo powołać do reprezentacji.

Najchętniej zabrałby do Sofii dwudziestu kilku piłkarzy, których wypróbował w meczach sparringowych, pragnąc w głębi serca by przeciw jedenastce bułgarskiej zagrało conajmniej 25 Polaków.

Po długim namyśle kpt. zw. Alfus wyznaczył do reprez. Polski zawodników, których ujrzymy 1-go kwietnia na boisku Wisły w ostatnim sparringowym meczu z teamem klubów ligowych.

Zamieszczone zdjęcie przedstawia reprezentację Polski na mecz z Bułgarią. Stoją od lewej:

Jezierski, Gieras, Koźmin, Styczeń, Bajorek, Bator, Ziemiański, Kisieliński, Adamek, Śliwa i dr Cikowski.

A to Pan ZNA?

POWIEDZONKA PIŁKARSKIE



„Szczur" Kohuta poszedł w dolny róg bramki.



„Bomba" Parpana trafiła w poprzeczkę.

NASZA NAJLEPSZA SPEAKERKA SPORTOWA

Znany krakowski speaker sportowy T. Oszast zawarł związek małżeński z panną Ewą Wzmacniacz.



Na zdjęciu żona p. Oszasta (również speakerka sportowa) wyręczając męża, przeprowadza transmisję z meczu Cracovia-Slezka Ostrava na wszystkie rozgłośnie polskie i zagraniczne.

Sądząc z wesołego oblicza p. Oszastowej praca ta daje jej, jak i jej mężowi duże zadowolenie.

1 PRIMA APRILIS



4)

Rys. T. Myszkowski

Tekst Marian Tychowski

*

HISTORYJKA OBRAZKOWA



Strata bramki wprawiła w wściekłość Niemców. Widząc, że w normalny sposób trudno będzie wygrać, — rozpoczęli wykorzystywać swą przewagę fizyczną i grać brutalnie.

Raz, po raz któryś z zawodników Ligi zostawał brutalnie sfaulowany.



Również i Marek nie uniknął brutalności gości. W pewnym momencie, gdy w prawidłowy, choć w ostry sposób odebrał piłkę pomocnikowi Olimpii, — ten ostatni podłożył mu ordynarnie nogę. Rozpędzony Marek runął na ziemię.



Okrzykiem oburzenia zareagowała widownia na tego rodzaju metody. Do leżącego na ziemi Marka podbiegli współgracze.

Winowajca, czarny, o zwierzęcym wyrazie twarzy Niemiec, stał z boku, uśmiechając się złośliwie.



Marka zniesiono z boiska, — do końca meczu pozostało już zaledwie parę minut, a Liga prowadziła w dalszym ciągu 1:0. Niemcy atakowali zawzięcie. Zawodnicy polscy jednak dokazywali cudów umiejętności i ambicji. Minuty płynęły przeraźliwie wolno.



Wreszcie gwizdek końcowy. Zielone boisko zalane zostało momentalnie czarną ciżbą ludzką. Zwycięscy gracze w jednej chwili znaleźli się na rękach tłumu. Wyciągnięto z szatni bladego, ale uśmiechającego się już Marka. Podrzucono go wraz z innymi do góry.

(c. d. n.)